CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 99 (8327) Piątek, dnia 30 kwietnia 1926 r. Rok XXXIV.

Plan finansowej naprawy państwa.

WARSZAWA, 29. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, przed przystąpieniem do obrad nad prowizorjum budżetowem, zabrał głos p. minister Skarbu Zdziechowski, który w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił całokształt swych planów finansowych, zmierzających do całkowitego zrównoważenia budżetu i ożywienia życia gospodarczego, który się streszcza mniej więcej w następującym planie.

Budżet dotychczasowy wykazuje 266 miljonów deficytu. Na pokrycie tego rząd proponuje w dziale oszczędności nie przyjmować nikogo do służby państwowej w przeciągu jednego roku, na skutek naturalnego ubytku urzędników. Około 2 procent oszczędności przez zmniejszenie rent inwalickich tym, którzy posiadają inne dochody na 15 milj. Oszczędności ministr. kolei 20 milj. skarbu 2 milj., wojska 23 milj. Podwyższenie dochodów z 10-procentowej podwyżki opłat skarbowych wyniesie 65 miljonów, 5-procentowa podwyżka taryf kolejowych da 30 miljonów, powiększający się przewóz kolejowy da 20 miljonów. Podwyżka cen spirytusu i monopolu spirytusowego 50 miljonów., Stemple od świadectw i legitymacji 6 miljonów. Podatek od przyrządów oświetlenia 5 miljonów. Od zbytkownego przemiału mąki wyniesie 10 milj. od artykułów zbytkownych 5 milj.. Po odciągnięciu 8 miljonów na walkę z bezrobociem da na czysto 195 miljonów. Ponieważ oszczędności dadzą 73 miljony, więc deficyt 266 miljonów jest pokryty.

Po przemówieniu ministra skarbu prowizorjum na maj i czerwiec referował poseł Rymar, który podniósł, że dotychczasowe faktyczne deficyty miesięczne były zawsze mniejsze od przewidywanych, co daje dobrą ocenę również obecnych przewidywań.

Po dyskusji, która trwała rano i wieczorem przyjęto prowizorjum przeciwko głosom opozycji.

Dalsze szczegóły katastrofy.

WARSZAWA, 29. Według dotychczas zebranych danych przez śledztwo wojskowe, przeprowadzone przez prokuratora pułk. Karczmarka i pułk. Kopecznego przebieg katastrofy przedstawiał się następująco:

Eskadra płatowców leciała w szyku bojowym trójkami, tworząc t. zw. „ptaka". Dwie trójki, w których wydarzyły się starcia składały się z samolotów typu „Potez XV A II". Z aparatów tych według opinji fachowców, pilot kierujący samolotem widzi jedynie przestrzeń przed sobą, natomiast trudno mu jest obserwować przestrzeń pod aparatem i nad nim. Ten rodzaj konstrukcji wymienionych aparatów i gęsta mgła, która panowała w ten czas nad Warszawą, przyczyniły się do dwuch zderzeń, które w krótkim przeciągu czasu po sobie nastąpiły.

Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa zwłoki ś.p. Wacława Brzeziny i Wincentego Gromadzkiego przewieziono do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim. Również do tego szpitala odwieziono karetką Pogotowia rannego mechanika Wacława Szablewicza. Według informacji otrzymanych ze szpitala stan zdrowia Szablewicza poprawia się i lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się w piątek. Pogrzeb organizuje dowództwo I pułku lotniczego, do którego zgłosił się wczoraj p. Michał Majewski, właściciel zakładu pogrzebowego z zaofiarowaniem bezpłatnego pogrzebu jednej z ofiar wtorkowej katastrofy.

Unieważnienie stypulacji lokarneńsko-arbitrażowych.

LONDYN, 29. W sprawie traktatu niemiecko-sowieckiego „Times" oświadcza, że traktat ten zmienia konstelację we wschodniej Europie. — Nowa konstelacja już jasno uwidoczniona jest w fakcie, że Sowiety chcą mieć układy nie z Polską i pełnomocnemi państwami bałtyckiemi, lecz z Litwą, która leży na bezpośredniej drodze do Berlina.

„Daily Telegraph" formułuje dwa następujące zapytanie nastręczone przez traktat berliński:

1) co będzie obowiązujące dla Niemiec, jeśli decyzja niemiecko-rosyjskiego sądu rozjemczego będzie pozostawała w sprzeczności z decyzją Ligi Narodów;

2) co będzie, jeśli nastręczy sie sprzeczność między decyzją na podstawie rozjemstwa niemiecko-polskiego i decyzją rozjemstwa niemiecko rosyjskiego.

P. Benesz gotów wierzyć w duch Berlina.

PRAGA, 29. „Prager Presse" pisząc o traktacie niemiecko-sowieckim zaznacza, że Czechosłowacja pozostaje w dobrych stosunkach z obiema stronami podpisującemi ten traktat i żadnych ukrytych celów w swojej polityce nie posiada. Według Czechosłowacji wszystko zależy od ducha, jaki będzie towarzyszył stosowaniu tego traktatu. „Nie mamy żadnych zastrzeżeń przeciw porozumieniu Niemiec i Sowietów — pisze dalej organ p. Benesza — pragniemy tylko, aby było to porozumie mie pokojowe, służące pokojowi Europy i nie

sprzeciwiające się paktowi Ligi Narodów. Jeśli tak jest, to układ jest krokiem naprzód, w przeciwnym razie jest krokiem wstecz".

Ostatni akt procesu Fuksa, Zapłatyńskiego i S-ki.

WARSZAWA, 29. Po 12 dniach zmudnego i uciążliwego badania dwustu przeszło świadków oraz kilkunastu ekspertów sąd ogłosił zakończenie przewodu sądowego, wyznaczając dalszy ciąg rozpraw, t. j. głosy stron na dzień wczorajszy.

Pierwszy przemawiał podprokurator Nissenson cały dzień, w dniu dzisiejszym zaś rozpocznie przemówienia 16 obrońców oskarżonych na czele z adw, J. Nowodworsk'm, Perzyńskim, W. Brokmanem i innymi.

Wyroku nie można spodziewać się wcześniej, niż w piątek lub w sobotę.

Ukoronowanie traktatu berlińskiego.

PARYŻ, 29. Z Berlina donoszą, ża pomiędzy Sowietami, Litwą i Niemcami zawarty został układ stanowiący ukoronowanie traktatu berlińskiego.

Powodzie w Rosji.

MOSKWA, 29. Powódz przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Fale zalały dalsze dzielnice miasta. Klęska powodzi nawiedziła również i Lemingrad, gdzie Newa i Fontanka wystąpiły z brzegów.

Ab-del-Krim a Egipt.

KAIR, 29. Sułtan egipski zabronił wjazdu do Egiptu delegatom Ab-del-Krima, którzy mieli wziąść udział w zjeździe Kalifów.

Trzydziestu zabitych i przeszło 300 rannych w Kalkucie.

LONDYN, 29. O trwających wciąż walkach w Kalkucie donoszą, że w dniu wczorajszym mahometanie w liczbie tysiąca ludzi przypuścili szturm do jednej z hinduskich świątyń, jednak przyjęci zostali ogniem karabinów maszynowych. Po odparciu ich stwierdzono liczbę 30 zabitych i przeszło 300 rannych.

Sojusz przeciw Lidze Narodów

LONDYN, 29. „Evening Standard", omawiając traktat sowiecko-niemiecki, podkreśla z całym naciskiem, że jest to sojusz skierowany przeciw Lidze Narodów. Swiadczy o tem klauzula, że Niemcy nie będą brały udziału w żadnej akcji Ligi, skierowanej przeciw Rosji.

Autobus zdruzgotany przez ekspres.

LONDYN, 29. W pobliżu Malbourne pociąg pospieszny w czasie przejezdżania przez przejazd wpadł na autobus osobowy. 10 osób zostało zabitych na miejscu, 14 jest ciężko rannych.

Restauracja porwana pod niebo.

MONACHJUM, 29 Nad Bawarją przeszedł gwałtowny orkan. Największe straty poniosły miejscowości położone w pobliżu Kamienicy (Chemnitz). W samej Kamienicy wicher zmiótł z werandy jednej restauracji 12 stołów i 50 krzeseł, które wirowały wysoko nad drzewami, uniesione huraganem.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 29.4. Wczoraj w obrotach prywatnych pozagiełdowych najwyższy kurs dolara wynosił 10.25, i pół już przed wieczorem 10,22 przy dużem zaofiarowaniu.

Dziś rano w obrotach prywatnych 10.22 do 10.20 w obrotach międzybankowych 9.70 Bank Polski płaci 9.70.

O godz. 12 w południe w obrotach prywatnych dolar płacono 10.20. W obrotach międzybankowych 9.70.

Olbrzymi huragan.

Onegdajsza burza objęła wielką połać kraju, przeszła przez G. Śląsk, poprzez Krakowsko-Wieluńskie płaskowzgórze, docierając do powiatów skierniewickiego i rawskiego. Silna wichura połączona z magnetyczną burzą, wyrzadziła wzdłuż drogi swej bardzo wielkie straty.

Największe straty, według otrzymanych dotychczas wiadomości, wyrządziła burza w powiecie skierniewickim.

O ile wnosić można, nad terenem tego powiatu był ośrodek cyklonu, który wytworzył się wskutek wirowania chmur.

O sile huraganu jaki krążył nad powiatem skierniewickim świadczą zebrane dotychczas wiadomości o uszkodzeniach z okolic pobliskich Skierniewicom. W Makowie oddalonym o 3 kilometry od Skierniewic burza zniosła 34 domy mieszkalne z dwuch zaś zerwała dachy.

We wsi Kręce wiatr rozwalił 15 stodół, we wsi Dąbrowice 12 stodół i 6 domów, w majątku zaś Dąbrowice — wszystkie zabudowania folwarczne. W Woli Makowskiej ofiarą wichury padło 8 stodół i dwa domy. We wsi Mokra - Lewar zniesione zostały dwie stodoły. Podobne zniszczenia wyrządziła burza tuż pod Skierniewicami. Jakie natomiast zniszczenia pozostały po burzy w dalszych częściach powiatu skierniewickiego dotychczas nie wiadomo z tego powodu, że wszystkie przewody telegraficzne zostały zerwane, a słupy tych sieci powywracane.

O sile huraganu świadczy fakt, że na jednej tylko szosie prowadzącej ze Skierniewic do Łowicza zostało wywróconych 400 drzew.

Wszystkie drogi w powiecie Skierniewickim zasłane są również powyrywanemi z korzeniami drzewami.

W samem mieście Skierniewicach burza zerwała z kilku murowanych domów dachy i wywróciła kilkanaście stodół. Pod parciem wiatru padły również prawie wszystkie drewniane parkany i ogrodzenia.

Starostwo w Skierniewicach poleciło policji wójtom i sołtysom usuwać drzewa z dróg i rejestrować wyrządzone straty w majątkach i zagrodach włościańskich.

Na miejsce żywiołowej katastrofy do powiatu skierniewickiego udał się samochodem wojewoda warszawski, p. Sołtan i komendant policji wojewódzkiej, insp. Tomanowski.

Nadeszłe w ostatniej chwili wiadomości wskazują, że również wielkie zniszczenia dokonała burza w powiecie Rawskim.

Kiereńszczyzna.

Słowo to, od czasu powstania państwa polskiego używane było bardzo często w polemikach politycznych. Używane było niesłusznie bowiem Polska odrodzona naprawdę tego typu ludzi nie posiadała. Gdyby ich miała, gdyby ludzie stojący u steru byli tylko oratorami upajającemi się własnym potokiem słów — słowem, typami, w których psychice zakorzeniła się przepaść między słowem i czynem — napewno wyglądalibyśmy dziś znacznie gorzej. Przeszliśmy ciężkie chwile, w końcu 1918 roku i cały okres wojny polsko - rosyjskiej. Wyszliśmy z tej wojny zwycięsto. — Na zachodzie prowadziliśmy walkę o nasze granice. A przez ten czas, w którym gdzieindziej już dawno gojono rany zadane przez wojnę, my musieliśmy urządzać się i organizować naszą administrację, skarb, odbudowywać warsztaty pracy Stanęło przed nami zagadnienie sanacyjne, które zdawałoby się, iż zdolni będziemy rozwiązać samodzielnym, zbiorowym wysiłkiem.

Nie było u nas Kiereńskich i nie było tego psychicznego nastroju, który chrzci się mianem „kiereńszczyzny". Nasi wybitni mężowie stanu, których, niestety, zbyt wielu nie posiadamy, umieli jednak być przykładem pracy w swej dziedzinie, oddania dla dobra kraju i konsekwencji. I społeczeństwo, choć rozbite partyjnie, chętnie tym ludziom dawało raz żołnierza czy ostatni grosz.

Ostatnie tygodnie znamionują przełom, który dokonywa się w psychice społeczeństwa. Spadek złotego, kryzys przemysłu i bezrobocia, wreszcie niezaprzeczenie rozwijająca się choroba korupcji i lekkomyślnego szastania groszem publicznym, walka o duszę, o wojsko — oto fakty, które odziaływują na psychikę zbiorową i są zapowiedzią zmian, które przyjść muszą.

Że tak jak jest dalej być nie może — rozumieją wszyscy, w jakim kierunku mają pójść zmiany — nie wie prawie nikt.

„Państwo stoi nad przepaścią" — oto frazes który powtarza się z ust do ust, szerząc defetyzm „Co z nami będzie" — oto drugie ulubione wyrażenie, najgorsze, jakie sobie można wyobrazić bo ma w sobie coś z wiary w jakiś cud, który nas zbawi.

Zaczyna się wytwarzać ogólna atmosfera gadulstwa, narzekania, snucia teoretycznych i zasadniczych koncepcji, która rozpowszechnia się coraz bardziej. Mamy otwarte przesilenie gabinetowe. Kto jutro będzie sprawował rządy, jeśli koalicja rozleci się ostatecznie? Centroprawa? Może. — Centrolew? — Może. A co byłoby lepsze od tych koncepcji? Wszyscy naogół zgadzają się, że rząd, który różnie już nazywają — rząd „tęgich głów" czy „silnych, zdecydowanych ludzi". Innemi słowy byłby to rząd ludzi bądź niezgranych jeszcze politycznie, bądź takich, którzy mają już zapisaną kartę. ale ta karta jest legitymacją ich wysokich kwalifikacji.

Z chwilą kiedy do tej koncepcji dochodzi przeciętny obywatel, znalazłszy wyjście z ciężkiej sytuacji, zaprzestaje dyskusji choć nazajutrz zaczyna ją od początku. W tych dyskusjach i gadulstwie trawi czas obecnie nasze społeczeństwo i nasza inteligencja. I jeśli kiedy, to dopiero dziś można jej postawić zarzut „kiereńszczyzny".

Chwila osobliwa w jakiej żyjemy wymaga albo człowieka, albo szeregu ludzi, którzy działaliby jak jeden, bądź też wymaga wielkiej idei. Kiereński nie był nim, nie miał ludzi, a ideologję swą wymieniał na walory jakie w danych okolicznościach byłyby mu potrzebne. Sam niezdecydowany, widział tylko niezdecydowanie w szeregach własnego społeczeństwa.

Tego błędu nie wolno nam powtórzyć. Trzeba mniej bawić się w rozważania a więcej dbać o zachowanie równowagi duchowej, szukać dróg i celów jasnych. do których zdecydowanie się zmierza.

Silni ludzie bez oparcia się na zdecydowanych czynnikach w społeczeństwie nic nie robią. „Kiereńszczyzna" rozbija zdecydowanie, pozwala na szerzenie się defetyzmu i popłochu, otwiera drogi dla wszelkich groźnych niespodzianek.

T. B.

Z sali koncertowej.

Przedostatni w bieżącym sezonie poranek muzyczny połączonych orkiestr 29 p. S. K. urządzony na rzecz Towarzystwa przeciwgruźliczego w ubiegłą niedzielę wypadł naogół dość poprawnie a jeśli okazuję pewną powściągliwość w wydaniu osądu, czynię to jedynie z tego powodu, ponieważ nie mogę się pogodzić z doborem repertuaru kapelmistrza Ksionka, który mimo, niezwykłą życzliwość okazywaną mu zarówno ze strony miejscowej prasy, jak też melomanów tutejszego grodu, trwa w swem niezłomnem postanowieniu zademonstrowania publiczności utworów zbyt poważnych na nikłe siły jego zespołu muzycznego, na które mogłyby się zdobyć tylko orkiestry liczebnie duże oraz jakościowo zgrane, rozporządzające swobodnym czasem celem gruntownego przestudjowania programu i wyszkolonym personelem, a tu ani dostateczną ilością prób ani też odpowiednim materjałem stanowczo się nie może poszczycić Pan Ksionek, kapelmistrz, pozatem o dużej ambicji i jeszcze większych aspiracjach artystycznych.

Mam na myśli w pierwszej linji sympfonję Rubinsteina „Ocean", która oddaną została bez wyrazu i chociaż widać było duże wysiłki ze strony orkiestry by rzecz odegrać należycie, to jednak całość wypaść musiała siłą rzeczy blado ze względu właśnie na brak odpowiednich muzyków, oraz należytego przygotowania.

Tak samo muzyka baletowa Delebeda „Copelja" miała znaczne usterki, chociaż wykonanie jej pod względem formy, wyrazu i taktu stało w porównaniu z sympfonją „Ocean" o niebo całe wyżej.

Orkiestra dęta natomiast wykonała trudną uwerturę „Rienzi" dobrze, w należytem tempie z mocą i zrozumieniem, fantazja zaś „Manru" Paderewskiego z interpretacją orkiestry dętej nie wzbudziła zarówno u wykonawców jak też w audytorjum szerszego zainteresowania.

Jako soliści wystąpili tym razem pp. Zajdler i Palczyński oraz p. Wojcikówna, i wykonali bardzo efektowną „Jesień" Czajkowskiego, przemiłe Andante z „Fiameta" Minkusa oraz wzruszające „Zwątpienie" Glinki z dużym umiarem, przyczem na czoło wybiła się czelistka p. Wojcikówna, przez swą sentymentalną i wyrazistą grę pełna serdeczności i ciepła, która umiała zdobyć sobie rzetelny poklask w audytorjum.

Wieczorem byłem na koncercie profesora Michała Erdenki, którego nigdy jeszcze nie słyszałem i którego nazwisko w świecie muzycznym Polski było dotąd prawie, że zupełnie obce i wyznać muszę szczerze, że koncert był to nadzwyczajny, jakiego tak rychło nie usłyszę, zarówno pod względem wykonawczym jak i repertuarowym.

Profesor Erdenko tworzy typ muzyka-skrzypka zupełnie indywidualny o niezwykłej kulturze, subtelnej ekspresji, przepięknym tonie i w grze każdego z jego utworów przebija tyle duszy, frazowanie jego jest tak wymowne, słodycz kantyleny najszlachetniejszego rodzaju, tak, że się wprost wierzyć nie chce, by tyle rzewności i miękkości z pod palców jego wyśpiewać się dało, technika zaś jego jest tak brawurową i misterną, że mogę pana Erdenkę zaliczyć śmiało do pierwszorzędnych mistrzów w wirtuozerji skrzypcowej.

Z nader doborowego programu podnieść muszę Bacha „Sicilienne" Mozarta „Rondo", Lalego

symfonje „Espagnole", Sarassatego „Carmen" a przedewszystkiem Kol-Nidrej w układzie samego koncertanta, które fascynowało wprost słuchaczy wielką śpiewnością liryzmu i oryginalną interpretacją.

Pan Erdenko pozostawił taką moc wrażeń nielicznemu ale wdzięcznemu audytorjum, że może być pewny, iż skoro tylko ochota mu przyjdzie zagościć ponownie ze swym recitalem do Kalisza, to Kalisz go powita serdecznie, z otwartemi rękoma.

Akompanjowała soliście bardzo umiejętnie, z dużem zrozumieniem i niezwykłą subtelnością, żona jego pani Gordżiałkowska.

Dr. T.

KRONIKA

29 KWIECIEŃ — **CZWARTEK** Piotra M., Roberta Op.
W. słońca g. 4 m. 12. Z. g. 6 m. 55.
W. g. 8 m. 34 w. Z. g. 5 m. 25 r.

— **Zebranie ogólne** członków Tow. Przeciwgruźliczego odbędzie się w Banku Ziemi Kaliskiej dnia 2 maja r. b. o godzinie 5 po poł.

Prosimy o liczne przybycie, gdyż bez względu na liczbę członków zebranie będzie prawomocne.

Zarząd.

— **Wzmożona egzekucja.** Min. Skarbu wystosował do Prezesów wszystkich Izb Skarbowych okólnik w którym podkreślił, konieczność bezwzględnego egzekwowania zaległych podatków. W razie gdyby w kwietniu skarb nie został zasilony spodziewanemi sumami, rząd znalazłby się w nader kłopotliwem położeniu. Wobec powyższego minister zarządził wzmożoną egzekucję 1-szej raty podatku gruntowego, za r. 1926, wyznaczonej na 1-szą połowę maja. Egzekucję należy przedewszystkiem kierować do płatników zalegających ze znaczniejszemi sumami, a ekonomicznie silniejszych.

— **Pensje za „Virtuti Militari".** Zgodnie z zarządzeniem władz wojskowych w początkach maja r. b. będzie wypłacona kawalerom orderów „Virtuti Militari" druga rata wynosząca 75 złotych.

— **Kąpiele miejskie** w piątki i soboty są czynne od 10 rano, w pozostałe dnie jak przedtem t. j. od 2-ej p. p.

— **Ogłoszenie.** Na zasadzie zarządzenia Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów z dn. 22 kwietnia r. b. № 124/V urząd pocztowo-telegraficzny w Kaliszu w dziale pocztowym poczynając od 1 maja 1926 r. będzie czynny od godziny 8 do 12 i od 15 do 18, zaś w niedzielę i święta od 9 do 11-ej.

Oczem podaje się do wiadomości mieszkańców m. Kalisza i okolicy.

Urząd pocztowo-telegraficzny w Kaliszu.

— **Miła kompanja.** Rozprawy nożowe, do niedawna jeszcze wogóle nie znane w Kaliszu, zaczynają teraz grasować coraz częściej. Dziś znów mamy do zanotowania smutny fakt rozprawy nożowej. Oto wesoła kompanja raczyła się suto wódką w knajpie: Jeden z kompanjonów, mianowicie Smaliński Józef, widać chcąc być dowcipnym zakrył usta swemu przyjacielowi Wołodce Piotrowi ręką i w międzyczasie podobno mu wyciągnął z kieszeni 32 złote, poczem zbiegł z restauracji. Wołodko czując się tym żartem pokrzywdzony rzucił się w pogoń za Smalińskim i wpakował kilka razy mu nóż pod żebra... Smalińskiego na kurację odesłano do szpitala zaś resztę godnej kompanji odstawiono do aresztów policyjnych aż do wytrzeźwienia.

— **Nowe ceny na papierosy.** Od dnia 29 kwietnia t. j. od czwartku mają obowiązywać następujące ceny na papierosy: Podwyższone przez Dyrekcję Monopolu Tytoniowego przedstawiają się następująco: „Wanda" i „Sokół" paczka 20 szt. z 30 na 40 groszy. „Orzeł", „Radio" i „Mazur" z 50 na 60 gr. „Markiza" i „Avanti" z 60 na 70 gr. „Grand Prix" „Sport" i „Warszawskie" z 80 gr. na 1 zł. „Ergo" z 1 zł. na 1 zł. 20 gr. „Egipskie" i „Maden" z 1 30 na 1.40 gr.

Tytonie: machorka klg. z 9 na 11 zł. średni „Turecki" z 25 zł. 30 gr. na 30 zł. 40 gr., przedni „Turecki" z 25 zł. 30 gr. na 30 zł. 40 gr., przedni „Turecki" z 30 zł. na 36 zł., najprzedniejszy „Turecki" z 40 na 48 zł., „Macedoński" z 50 na 60 zł., „Xanti" z 75 na 85 zł., „Kir" z 88 na 98 zł.

— **Brak podporuczników rezerwy.** Z powodu niedostatecznej liczby oficerów niższych stopni w rezerwie, ministerjum spraw wojskowych wydało w r. z. rozkaz, zezwalający na składanie podań o mianowanie podporucznikami w rezerwie wszystkich, którzy posiadają służbę wojskową, jako też cenzus wojskowy i wykształcenie. Napływ kandydatów okazał się jednak niewystarczający w stosunku do potrzeb armji na wypadek wojny — z tego też powodu władze wojskowe przedłużyły termin składania podań (do P. K. U.) do 30 czerwca 1926 r.

— **Epidemja wścieklizny w Łodzi.** Epidemja wścieklizny szerzy się w Łodzi wprost zastraszająco, jest ona tem groźniejszą, że nie wszystkie psy chore na wodowstręt okazują w całej pełni objawy tej strasznej zarówno dla zwierząt jak i ludzi choroby, co w znacznym stopniu utrudnia zapobieżenie rozwinięciu się tej często u ludzi śmiertelnej choroby.

W dniu wczorajszym trzy osoby zostały pokąsane przez wściekłe psy.

— **Jak piękna łodzianka naciągnęła naiwnego kaliszanina?** „Echo Łódzkie" pisze: Pogoda była przepiękna, gdy Roman Kulka, kaliszanin, będący przypadkowo w Łodzi, siadł w zacisznej alei parku Poniatowskiego.

Przypadek zrządził, że p. Roman siadł właśnie przy eleganckiej dziewczynce.

Nieznajoma zerknęła w stronę przybysza, co ten wziął za dobrą monetę. Tedy powoli począł dążyć do zawarcia znajomości z ową pięknością.

Wszystko szło jak najlepiej, to też po chwili Kulka przedstawił się nadobnej łodzianeczce. Czas na rozmowie toczył się żwawo, ku wielkiej żałości kaliszanina, który zmuszony był śpieszyć się na dworzec.

Gdy Kulka opowiedział damie o swem zmartwieniu, ta wyraziła chęć odprowadzenia go do pociągu.

Uradowany p. Roman, ująwszy czule damę pod rękę, znalazł się po chwili na dworcu, gdzie ją posadził w poczekalni I klasy, powierzając jej jednocześnie swoją walizkę, sam zaś udał się do kasy po bilet.

Gdy wrócił do poczekalni, przeraził się niemało.

Piękna znajoma zniknęła, a wraz z nią walizka, zawierająca rzeczy na sumę 200 złotych.

Szukał Kulka łodzianki po całym dworcu, a kiedy to nie pomogło, zameldował o kradzieży policji.

— **Umundurowanie dla członków Przysposobienia Wojskowego.** W celu ujednostajnienia i lepszego przystosowania odzieży członków Przysposobienia Wojskowego w czasie odbywania ćwiczeń, wprowadzone zostało specjalne umundurowanie tej młodzieży.

Mundury są kroju wojskowego typu mundurów szeregowców Wojsk Polskich, a dla podkomendantów i szarż wzwyż ppodkomendantów — typu mundurów oficerskich.

Naramienniki mają pośrodku wzdłuż pasek biało-amarantowy, na którym za pomocą naszycia pasków poprzecznych, kolorów zielonego i żółtego odróżniają się stopnie starszeństwa. Takie same odznaki są na czapkach.

Szarże utworzono w następującym porządku: szeregowy, instruktor, starszy instruktor, podkomendant oddziału, komendant i nadkomendant oddziału. Wreszcie są podkomendanci i komendanci okręgów Przysp. Wojsk.

— **Odsłonięcie pomnika.** W dniu 3-go maja r. b. odbędzie się odsłonięcie w Słupcy pomnika poległych w walkach o wolność 1914—1918 1920 bohaterów ziemi słupeckiej. Wartoby, żeby i inne miasta pomyślały o swych poległych bohaterach, naprzykład Kalisz zdobył się, aż na maleńką płytkę, która przez zgórą miesiąc walała się u stóp z pieczołowitością ochranianego pomnika przymierza Rosyjsko - Pruskiego (sic!), a obecnie gdzieś ją zagrzebano w zapomnienie...

Stanowczo mała Słupca o wiele wyżej stoi od Kalisza, który nawet się nie może zdobyć nazburzenie pomnika niewoli, cóż dopiero mówić o pomniku dla bohaterów. Zresztą o „patryotyzmie" kaliszan nalepiej świadczy cmentarz garnizonowy, na którym przecież tylu nieznanych bohaterów Kalisza całej Polski spoczywa snem wiecznym.

— Stójcie szaleńcy! Pod waszemi tańczącemi stopami, tam, gdzie spoczywają prochy nieszczęsnych ofiar rzezi, czai się czerwona śmierć!

Z filmu „Upiór w Operze".

— **Olbrzymie nadużycia w prowianturze wojskowej w Częstochowie.** Dowódca plutonu żandarmerji wojskowej w Częstochowie otrzymał poufne wiadomości, że w wojskowych zakładach żywnościowych dzieją się nadużycia i kradzieże, których dokonywuje kpt. Fikus. — Wobec powyższego przeprowadzono energiczne śledztwo powiadamiając żandarmerję łódzką, skąd wyjechał delegowany oficer i ustalił, że faktycznie w Wojskowych Zakładach Żywnościowych dokonano większych kradzieży.

Na machinacjach tych zrobił świetny interes kpt. Fikus. mając rynek zbytu u kupców częstochowskich. Śledztwo prowadzone jest w trybie przyśpieszonem i sumy ujawnione już sięgają kilkaset tysięcy złotych. Kapitana Fikusa aresztowano i przesłano do dyspozycji prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi który osadził kpt. Fikusa w wojskowem więzieniu śledczym. Szczegóły śledztwa są trzymane w tajemnicy ze względu na paserów i ewentualnych wspólników kpt. Fikusa. Aresztowanie kpt. wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród korpusu oficerskiego w Częstochowie.

Z KRAJU.

— **Poznaniacy jedli bułki ze szczątkami szczura.** Z Poznania donoszą: Odbył się w Sądzie Powiatowym proces przeciw mistrzowi piekarskiemu p. Bukczyńskiemu, oskarżonemu o sprzedawaniebułek, wyrobionych z ciasta, w którem rozmielono szczura.

Przebieg sprawy był następujący: Dn. 2 grudnia w nocy przy dzieleniu ciasta na bułki zauważyli uczniowie p. B., że w cieście tem rozmielono szczura. Zbudzono natychmiast majstra, który kazał szczątki szczura wyciągnąć, a z ciasta wypiec bułki.

Bułki te wsypano w miechy i odniesiono do składu, gdzie miały być sprzedane, jak oskarżony, twierdził dla bydła. Postępowanie jednak wykazało, na mocy zeznań świadków, iż dużo z tych bułek sprzedano klienteli.

Rozprawa trwała blisko trzy godziny przy przepełnionem audytorjum:

Sąd uznał winę oskarżonego za dowiedzioną i skazał go na pół roku więzienia i poniesienie kosztów. Jako dowód złożono przed sądem szczątki szczura oblepionego ciastem.

— **Odwołanie zjazdu inwalidów.** Na dzień 30 b. m. zarząd główny inwalidów wojennych zapowiedział zwołanie do Warszawy ogólno - krajowego zjazdu inwalidów wojennych. Zjazd ten, na którym spodziewano się obecności 100.000 inwalidów, miał zaprotestować przeciwko zapowiedzianej przez rząd zniżce rent inwalidzkich. Wobec tego, jednak że załatwienie sprawy rent inwalidzkich przez sejm zostało odroczone, zjazd protestacyjny został odwołany.

Kącik radjowy.

Wielki koncert o nagrody pieniężne dla słuchaczów daje w nadchodzący piątek 30-go kwietnia stacje Londyn — Daventry o godz. 7.15. Kto z słuchaczów poda dokładną nazwę wykonawczego utworu oraz imię i nazwisko wykonawcy, lub „orkiestry" ten otrzyma nagrodę pieniężną, na jaki cel wyasygnowano sumę 500 funtów szterlingów. Karty rozwiązaniami i adresem zgadywacza należy wysyłać do „Daventry" lub „Londynu".

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

42) *Powieść z życia amerykańskiego.*

— A zatem pani go zabiła! Pani to zrobiła i Malloy! Pani go zabiła aby uniknąć skandalu. Czy nie tak? Szydził z niej z najwyższą pogardą. — Czy nie tak?

Zwrócił się do matki.

— Może lepiej pójdziemy?

— Dawno chciałam to uczynić! — odparła.

Mary padła na stojące za nią krzesło, jakby w zupełnem omdleniu.

— Proszę zaczekać!

Rozkaz padł z ust Malloya. Buckner rozwścieczony zawartą w nim jawną groźbą, odwrócił się do niego, aby spojrzeć w rozśmiane oczy. Nie zrozumiał tego, zmylony kontrastem między lodowatą wściekłością, trwająca w tem jednem słowie i zagadkowem szyderstwem, bijącem z oczu Malloya.

— Pan to mówi?

Malloy stał z rękami w kieszeniach, kołysząc się na nogach i szydził z groźną zuchwałością.

— Czy winien jestem traktować pana poważnie — szczególnie teraz, wobec zdumiewającego oskarżenia pańskiego, skierowanego przeciw miss Haskell i mnie?

— Może pan zrobić, co się panu podoba, — syknął Buckner. — Jest to moje zdanie i spodziewam się, że będzie dowiedzione.

Drżące westchnienie dobyło się z ust miss Haskell. Maloy wyciągnął rękę i trzymał ją groźnie zaciśniętą przed samą twarzą Bucknera.

— W jaki sposób? — spytał z lekkiem drżeniem w głosie. — Widocznie widział pan to sam?

— Co to znaczy?

Niepewne pytanie zamarło na ustach Bucknera.

— Pan był tam owej nocy! A więc pytam się pana jeszcze raz. Czy chce pan, aby zbadano moją winę i pańską?

Buckner zbladł nagle równie silnie jak Mary. Próbował uśmiechnąć się, wydobył jednak z poza zaciśniętych zębów tylko chrapliwy dźwięk. — Podniósł rękę, ale w ruchu jego nie było siły.

— Pan plecie głupstwa — niedorzeczności, — rzekł z udaną wzgardą. — Na drugi raz, gdy będzie miał pan coś mądrego do powiedzenia —

Zwrócił się do matki i podał jej rami.

Malloy zbliżył się do niego.

— Niech pan sobie zapamięta to jedno, panie Buckner — rzekł chłodno i spokojnie. — Jeśli odważy się pan pisnąć choć słowo — jeśli pan choćby coś napomknie, co uczyni pana odpowiedzialnym — jeśli tylko cośkolwiek z pańskiej strony lub od osób bliskich panu zostanie wyjawione lub powiedziane w obecności miss Haskell w owym domu lub o czemśkolwiek innem — słowem, jeśli cośkolwiek w tym względzie zostanie zdradzone, wówczas w chwili, gdy się o tem dowiem, oskarżę pana o morderstwo. I więcej jeszcze dowiodę, że owej nocy, gdy Revis został zamordowany, był pan w jego domu, że był pan tam późno i sprzeczał się z nim. Dowiodę tego i czegoś więcej jeszcze, ponieważ stwierdziłem to osobiście.

Powtórzył dokładnie i jasno:

— Stwierdziłem to osobiście!

— Choć, Grimes — rzekła wzgardliwie i nie dowierzająco pani Buckner. Pociągnęła go za ramię, nagląc do wyjścia.

— Kłamstwo! — krzyknął. Zwyczajne i proste wymuszenie!

— Uważaj pan! — szydził Malloy drwiącym chłodnym tonem. — Nie lubię aby mnie nazywano kłamcą. Ale może ma pan tylko słabą pamięć, to już przecież dawno! Zapomniał pan, że wszedł pan tylnemi drzwiami, że prowadził pan sam swój samochód, że wymieniano nazwiska różnych kobiet — słowo to wymówił z naciskiem — np. miss Palton i miss Conner.

Senatora opuściła duma, ustępując miejsca rozpaczliwej ale bezskutecznej ostrożności. Twarz jego była szara jak popiół a obwisłe rysy zdradzały, jak szukał w duchu nieuchwytnej odpowiedzi

— A teraz precz! — rozkazał Malloy. - Proszę opuścić towarzystwo, które pan tylko zniesławić możesz.

— Może! — Buckner chciał się opanować - może pomówię z panem o tem później i dojdę do porozumienia i sprostowania pańskiego błędu.

Malloy zaśmiał się.

— Nie wątpię, że pan będzie się o to starał! — rzekł Malloy.

ROZDZIAŁ 21.

Darden był zdumiony, gdy senator okazał się niezwykle ustępliwy. Ponieważ nie wiedział nic o dramacie, który przed kilkoma minutami rozegrał się w gmachu Arlewood, nie rozumiał więc u niego tego pokojowego zachowania, tej wyraźnej nadziei zatuszowania w jakiś sposób tej sprawy. Pospieszył jednak wykorzystać ten nastrój.

— Postanowiłem więc — rzekł wytłomaczywszy uprzednio, że pewne szczegóły wydarzenia grożą Bucknerowi nieprzyjemnemi następstwami — spytać pana, czy ma pan mi coś do powiedzenia.

— Skądże znowu? Może powie mi pan, jakich to wyjaśnień oczekuje pan odemnie?

Patrzyli na siebie przez wielkie, płaskie biurko, stojące w obszernym pokoju Bucknera w gmachu senatu. Poza ciężkiemi drzwiami i oknami, szczelnie pozamykanemi przed zimnem, siedzieli w zupełnem odosobnieniu w głębokiej ciszy, przerywanej tylko dźwiękiem własnych głosów i szmerem swoich poruszeń. Darden myślał jak typowa była atmosfera wyższości, otaczająca codzienne życie wysokich urzędników. Nic dziwnego, myślał, iż często wychodzą z fałszywego założenia, że mogą przekroczyć granice, zakreślone zwyczajnym obywatelom.

Odpowiedział na pytanie Bucknera, nie okazując najmniejszego wzruszenia, jak gdyby mówił o czemś zupełnie obojętnem i zwyczajnem:

— Ponieważ pan, panie senatorze jest potrójnie zagrożony. Pogłoski, niektóre bardzo skandaliczne, wskazują na pana — i zbyt wyraźnie, aby je można było pominąć milczeniem. Jedna z nich albo też wszystkie trzy, mogą spowodować przykre oskarżenie pana. Policja jest zdecydowana aresztować kogoś jutro. Nie może się dłużej opierać ogólnemu żądaniu, domagającemu się jakiegoś energicznego kroku.

Oparł się wygodnie, w spokojnem i przyjaznem wyczekiwaniu:

— Jeśli więc ma pan coś do powiedzenia —

— Może wpierw wyjaśni pan swoje niezwykłe oświadczenie — owe trzy oskarżenia?

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej“ — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.